

Zakochałam się w czwartek niechący – Barbara Krafftówna (KSP)

Zakochałam się w czwartek niechący –
Nie zdążyłam zawołać pomocy
Gdyby zdążyć, to ktoś
Może podałby coś
I dopomógł dziewczynie tonącej
Zakochałam się w czwartek bezwiednie –
Teraz wiem, bo objawy powszednie:
Dawniej – pełnia czy nów –
Spałam sobie bez snów,
Teraz nie śpię i sny miewam we dnie
I moje serce – ta wezbrana cząstka –
Co noc jak słowik kląska po gałązkach
I chociaż wołam je: „Wróć,
Lub przynajmniej to skróć!”,
Nie powraca, nie skraca i kląska
Zakochałam się w czwartek niechący –
Nie zdążyłam zawołać pomocy
Gdyby zdążyć, to ktoś
Może podałby coś
I dopomógł dziewczynie tonącej

Nie wiem, jak taki fakt,
Taki fakt mógł się zdarzyć,
Ani czuć, ani snuć, ani marzyć
Ani śnić, ani chcieć, ani taki zamiar mieć
W środę jeszcze żartować z tych spraw,
A we czwartek notować ten traf:
Zakochałam się w czwartek przypadkiem –
Aksamitne ma oczy jak bratki
Pewno więc akurat
Przez nie w serce się wkradł,
Bo to dla mnie najmiłsze są kwiatki
Zakochałam się nienaumyślnie –
Pomyślałam, że może czar pryśnie
Ale czar nic a nic –

Raczej wzrósł, niżli prysł –
I rozkwita codziennie pomyślniej
I teraz z lękiem myślę, co się stanie,
Gdy może kiedyś kochać się przestanie,
I że wtedy się znów
Będzie sypiać bez snów
Z sercem zimnym, świerszczykiem blaszanym
Zakochałam się w czwartek przypadkiem,
Płatki z kwiatków obrywam ukradkiem,
Wróżąc sobie, czy mnie
Kocha, lubi czy nie
Czy ten czwartek szczęśliwym był czwartkiem?



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych